Korespondencya.

Ruchy narodowe w pruskim Szląsku w ostatnich czasach.

Uczucia narodowe, jakby iskra w popiele, jakby materya palna w wulkanie, żyją w narodzie, dopóki zachowa swą mowę, obyczaj, pieśń i podanie. — Tak stało się z Szląskiem, choć po zniemczeniu go i wygaśnięciu rodu Piastów, większym niż inne Polski dzielnice, uległ nieszczęściom. — Ani wojny religijne, ani czeskie, węgierskie, austryackie, ani wreszcie pruskie rządy, mimo swych wysileń, nie zdołały zatrzeć i zgasić uczuć narodowych szląskiego ludu — a dziś z rzewnem uczuciem macierzyńskiem, witamy Polacy braci Szlązaków, wyciągających do nas ręce, byśmy ich przyjęli znów w objęcia piastowskiej Polski. — Zaiste, ważną jest chwila, gdy Szląsk od dwóch dziś rządów niemczony, podnosi pierwszy głos za swą narodowością. — Ważnem też jest zwrócenie uwagi naszej na dawniejsze dzieje narodowej oświaty Szląska, na jego piśmiennictwo 1), zabytki powieści i podań gminnych 2), na

1) Szląsk pruski i austryacki, jak równie prowincye staremi Prusami zwane, mają swoje piśmiennictwo, którego skreślenie ważnemby było dla ogólnych dziejów literatury polskiej, czego jednak nikt dotąd nie uczynił.

2) W zebraniu powieści gminnych ludu szląskiego wyprzedzili nas Niemcy, bo gdy u nas tylko gostyński wydział

jego dzieje 3), charakter 4), wreszcie na właściwości dyalektu szląskiego, który mieści nawet wiele staropolskich, nader pięknych i zachowania godnych wyrażeń, nad któremi

---

literacki kilka pieśni i podań szląskich ogłosił; (Przyjaciel ludu z r. 10 Nr. 31, następnie w kilku Nrach z r. 11 i 13) Goedsche r. 1840 zebrał i wydał w Meissen, powieści gminne z okolic Wrocławia, Głogowy, Lignicy i gór Olbrzymich. — Wyszły dotąd dopiero 3 ozdobne rycinami poszyty, pod tytułem, *Schlesische Sagen und Legenden.* Zbieranie powieści i pieśni gminnych ludu szląskiego, umiejętne takowych zbadanie i obrobienie, nadto porównanie z innemi tego rodzaju zabytkami, jest jeszcze nader obszernem polem dla badacza. Pan nauczyciel Lompa posiada w tym względzie znaczne zbiory, z których to wiele już powieści *w Dzienniku Górno-szląskim* (począwszy od Nru 36.) umieściłem.

3) Co do dzieł tyczących się dziejów Szląska w polskim języku, prócz dzieł ogólnych naszych dziejów, mamy tylko nader krótki a niedokładny: *Rys dziejów Szląska* wydany w Opolu 1822 r. przez p. Lompę. Mimo niedokładności, wydanie tego dziełka zupełnie się wyczerpnęło; tenże los spotkał drugi kilkutysięczny egz. nakład. Drugiem dziełkiem historycznem jest *Pielgrzym w Lubopolu*: są to nauki wiejskie, obejmujące dzieje Szląska, opowiedziane w sposobie pielgrzyma w Dobromilu. Dziełko to wydał Lompa w Lublińcu 1844. Wydał też Lompa *Krótki rys jeografii Szląska* z mapką, nakładem Harodla w Głogówku 1847 r. — Z znanych mi dzieł niemieckich dziejów Szląska są: *Geschichte Schlesiens von Morgenbesser.* Dzieło nader obszerne, kilkakrotnie w Wrocławiu wydane, z którego też uczyniono kilka wydań wyciągu dla szkół elementarnych (Ein Leitfaden für Schüler), *Geographische Beschreibungen von Schlesien von Knie und Melcher Breslau 1828*; toż dzieło cokolwiek treściwiej wydał sam Knie w Wrocławiu 1831 r. Oprócz tych, kilkanaście historyi Szląska wydanych przez Niemców wyliczyćby można. Są nawet obszerne dzieje: księstwa Nissy, Glacu, Cieszyna i t. d. Dzieje klasztorów istniejących dawniej w Szląsku, umieszczałem cząstkowo w Dzienniku Górno-szląskim.

4) Pod tym względem ważnem jest dzieło niemieckie, acz stronnie czasem pisane: *Bilder aus Schlesien*, wydawane przez Waltera Tesche u Brockhausa w Lipsku r. 1846. — Dzieło to z powodu, iż jest osnute na faktycznych łotrostwach dawnych urzędników szląskich, do ostatnich czasów było zakazanem. Powieść pierwsza z tego zbioru: *Die Rose von der Przerwa*, zawiera opisy kilku okolic Szląska, charakterystyczne obrazy z życia, opis obrzędów, wesel etc.

nikt dotąd się nie zastanawiał i spostrzeżeń i badań gramatycznych nie uczynił 5). Podanie do wiadomości prawdziwych nazw miast i wsi szląskich, jakie im lud dochował, a które Niemcy do niepoznaki przekręcili, takżeby ważną było pracą 6). Co z tych zadań okoliczności uskutecznić mi dozwolą, podam do Przeglądu, jako dalszy ciąg niniejszej rozprawki. Obecnie ograniczę się na zdaniu niejako sprawy z usiłowań podźwignienia narodowości polskiej w Szląsku pruskim. — Prawie równocześnie z pojawieniem się Tygodnika w Cieszynie, obywatel Mierowski, gotowy do poświęceń, dał początek Dziennikowi Górnoszląskiemu, który wydawano najpierw w Niemieckich Piekarach pod Bytomiem, a później w samym Bytomiu. Od 26. Nru aż do 76. przez sześć miesięcy redagowałem to pismo, starałem się w niém pobudzić dość licznych czytelników szląskich do żądania praw dla swej uciśnionej narodowości. Tymczasem deputowany z Bytomia na zgromadzeniu narodowém ks. Szafranek, w wniosku swym żąda narodowych swobód dla szląskiej szkoły, sądu i kościoła; wniosek jego odłożony i odrzucony, a ze śmiechem przyjęta od sejmu mowa tego kapłana. Ale lud obudził się, tysiącami podpisów opatrzone petycye o prawa dla narodowości odchodziły do Berlina na poparcie wniosku Szafranka. Nadszedł czas burzy listopadowéj i z petycyi nie zdano sprawy. Zawieruchy berlińskie obudziły jednak ciekawość w szląskim ludzie; pod te czasy i dziennik utrzymywany przez wiejskie gminy, rozpowszechniać się począł, Gazeta Polska i Wielkopolanin stały się niespodziewanymi przedtém gośćmi na Szląsku. W owym to czasie lud widząc, że jemu ostateczną decyzyą w sprawie berlińskiéj oddano, łączył się po wsiach w gromady, które miały ścisły związek z klubami po miasteczkach zawiązanemi. Wtedy to powstał w Bytomiu klub polski, narodowym zwany, na którego posiedzenia po 200 wieśniaków uczęszczało. Tam to wyrabiały się między ludem pojęcia demokra-

---

5) Słowniczek idiotyzmów mowy polskiej na Szląsku, wraz z wyrażeniami od Niemców przejętemi, rozpocząłem umieszczać w Dzienniku Górno-szląskim. (Patrz Nr. 29 z. r.)

6) Do téj pracy nader pomocnemi by były, olbrzymie dzieła: ***Alphabetisch-statistisch-topographische Uebersicht der Dörfer, Flecken, Städte und andern Orte der Provinz Schlesien*** etc. Wrocław 1845; przez niezmordowanego badacza dziejów Szląska Knie — dwa wydania — także 4to tomowe dzieło: ***Handbuch zu dem Atlas von Preussen von Müller*** Erfurt 1835.

tyczne i narodowe. Wreszcie pod owe czasy pojawiło się drugie polskie pismo w Oleśnie (Rosenberg) pod nazwą Telegraf 7). Nie małej tu wagi są zasługi we względzie pobudzania uczuć narodowych sędziwego szląskiego literata, ubogiego nauczyciela ze wsi Lubszy, p. Lompy, nadto nauczyciela bytomskiego p. Smołki i Karóla Kosickiego, który choć Niemiec, a jednak od 10 już lat, już to artykułami do gazet niemieckich, już to prośbami do króla, ministrów, oberprezydentów szląskich, dopominał się o prawa dla narodowości szląskiej. Tenże p. Kosicki wspólnie z nauczycielami Lompą i Smołką i za staraniem red. dziennika, zawiązali towarzystwo pracujących dla ludu górnoszląskiego, które założyło sobie za cel: domagania się uprawnienia narodowości, używanie do pisma i mowy, tylko języka polskiego, i zakładanie czytelń polskich. — Lud w gruncie duszy polski, tak tym wpływom dał się powodować, że przybywającego z Berlina deputowanego Szafranka witał uroczystym z pochodniami orszakiem i okrzykami: niech żyje narodowość szląska! Okrzyki te odbiły się echem w starodawnych świątyniach Bytomia, a ogłosiły prochom ich założycieli, że uczucie narodowe zmartwychpowstaje, budzi się z wiekowego snu w sercach Szlązaków. Od tych czasów odezwy klubów po polsku się pojawiać zaczęły na rogach ulic polskie plakaty upowszechniły się między ludem, a nawet ostatniemi czasy znów kilka książek polskich przez p. Lompę i ks. Sztabika pomnożyło szląskie piśmiennictwo. Narodowość też morawsko-szląska w okolicach Hulczyna i Raciborza rozwijać się poczęła, a założone tam 3 morawskie czytelnie, duch ten zapewne rozszerzą 8). Na moje też wezwanie uczynione do pism polskich przy pomocy pp. Kosickiego, Smołki, Lompy i Mierowskiego, udało mi się zebrać z darów znaczną liczbę polskich dzieł ludowych i założyć licznie uczęszczane polskie czytelnie: w Bytomiu, w Woźnikach, w Rybniku i Mysłowicach. Pomnożeniem tychże czytelń ma się zająć tymi czasy Towarzystwo pracujących dla ludu górno-szląskiego. Toż towarzystwo wygotowało obecnie adresa do króla i sejmu, aby prowincyom Szląska prawa narodowe podług brzmienia §. 47. praw zasadniczych frank-

---

7) Obecnie pojawiło się trzecie polskie pismo: Gazeta wiejska dla górnego Szląska w Opolu (przez rząd rozpowszechniana).

8) Szczegóły dźwigania się narodowości morawskiej w Szląsku, podałem w korespondencyach moich w Gaz. Pol.

furtskich przyznanemi były, adresa te krążą po powiatach dla zebrania podpisów.

Usiłowania więc nasze ku wskrzeszeniu narodowości polskiej w Szląsku były godziwe i legalne, a nawet Liga i prawie wszystkie polskie pisma, Dziennik Rodakom zalecili; a przecież Gazeta szląska wrocławska w 3 i 17 Nrze i inne drobne niemieckie pisma, oszczerczo przeciw działaniom naszym wystąpiły. Dziennik poczęto wzbraniać czytać i przedpłacać, a wreszcie zniewolono mnie do odstąpienia redakcyi dziennika; nawet wkrótce Bytom opuścić zmuszony jestem 9). Jeśli więc zaczątek uczyniony przezemnie siedmiomiesięczną wytrwałą pracą ku oświacie narodowej ludu szląskiego, ma być dalej na prawnej a legalnej drodze prowadzonym, niech Rodacy Poznańczycy, graniczący z Szląskiem, wszelkich starań do oświecenia ludu szląskiego dołożą. Niech tyle zadadzą sobie trudów dla wzbudzenia tu uczuć narodowych, ile ich Niemcy do zgermanizowania zażyli. Domaganie się na sejmie narodowej organizacyi Szląska, jest obowiązkiem deputowanych poznańskich i szląskich. Wspieranie i utrzymanie jedynego polskiego organu dziennika górno-szląskiego, jest powinnością Rodaków Poznańskie zamieszkujących. Użycie wszelkich możebnych środków do zawiązania Ligi polskiej na Szląsku, winno być przedmiotem starań dyrekcyi Ligi; jak równie utrzymywanie, gdyby węzła moralnego, ścisłej korespondencyi z towarzystwem pracującem dla ludu gorno-szląskiego; wreszcie przyjaciół ludu i prawych synów Polski jest świętym obowiązkiem, darami zasilać czytelnie szląskie. Przez stólecia usunęliśmy Polacy wpływ nasz na lud szląski; nagródźmyż więc dziś starą opie-

---

9) Bez żadnych poprzednich oskarzeń i form prawnych, otrzymałem na dniu 23 Lutego 1849 r. następne pismo od miejscowego landrata, któreby się nawet przed Marcem usprawiedliwić nie dało:

Ew. Wohlgeboren benachrichtige ich im Auftrage der Königlichen Regierung, dass Sie hier nicht geduldet werden dürfen, falls die Zeitschrift ***Dziennik Górno-szląski***, noch ferner zu der Besorgniss Anlass geben sollte, dass Sie Ihren Aufenthalt hier dazu benutzen, um ***verbrecherische*** Tendenzen zu verfolgen. —

Beuthen den 23 Februar 1849.

Der königl. Landrath v. Tieschowitz.

To więc wychodzi na to: iż kto się poważy korzystać z swobód przez rząd zaręczonych, ten jest zbrodniarzem.

szałość, gdy słyszymy ku sobie wołanie tych młodszych braci o pomoc w narodowej oświacie.

Pisałem w Piłkowie pod Bytomiem d. 27. Lutego 1849.

Józef Łepkowski.
